Nr. 252 Należytość poczt. opłacono gotówką

Lwów, poniedziałek 2 listopada 1925

Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Groźny ruch w świecie Islamu.

Muzułmanie gotują się do powstania.

Ulgi podatkowe.

Odroczenie płatności podatku od lokali.

WARSZAWA, 31 10. (tel. wł.) Ze źródeł urzędowych komunikują, iż ze względu na zbieg terminu płatności państwowego podatku od lokali za 3 i 4 kwartał, z terminem płatności miejskiego podatku od lokali, ministerstwo skarbu postanowiło, odroczyć termin płatności państw. podatku od lokali za 4 kwartał do końca grudnia br. bez doliczenia odsetek zwłoki.

Oprócz powyższego rozporządzenia postanowiono przesunąć termin płatności państwowego podatku od lokali za 1 i 2 kwartał 1926 r. o 1 miesiąc, to jest na luty i maj. Nadto min. skarbu zarządza, aby od płatności, które wyznacza państw. podatek od lokali za 2 półrocze 1925 w sumie ponad 32 zł w miastach ponad 100 tys. mieszkańców, ponad 24 zł w miastach ponad 25 tys. mieszkańców i ponad 16 zł w miastach poniżej 25 tys. mieszkańców, pobrane zostały w terminie do końca grudnia br. w wysokości 1/4 należnej sumy bez potrącenia odsetek. Natomiast 3/4 należności za 2 półrocze 1925 r. zostanie odroczone.

O ile chodzi o bezrobotnych ministerstwo zarządza, aby magistraty względnie zarządy gmin zwalniały z urzędu bezrobotnych z podatku od lokali za kwartał w którym choćby częściowo byli pozbawieni pracy i zarejestrowali się w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Parcy.

—:::—

Islam gotuje się do „wojny świętej“.

PARYŻ, 31 10. (AW.) Korespondent „Chicago Tribune“ donosi z Damaszku, że rozwija się tam wielki ruch rewolucyjny, skierowany przeciwko Francji, Anglji i Włochom, a mający na celu wyzwolenie ludności mahometańskiej z pod jarzma europejskiego. Ruchem tym kieruje z Kairu wygnany przez Francuzów przywódca syryjskiego stronnictwa ludowego. W płomiennych odezwach swych, rozrzucanych wśród Mahometan Azji i Afryki, podkreśla on, że obecnie nadeszła chwila uwolnienia Afryki i Azji z pod władzy Francuzów, Włochów i Anglików.

LONDYN, 31 10. (AW.) Szkody spowodowane bombardowaniem Damaszku obliczają tu na 3 mil. funt. szterlingów.

LONDYN, 31 10. (PAT.) Dzienniki w Damaszku dowiadują się, że posiłki francuskie w sile 6.000 żołnierzy zbliżają się do Beyrut. Szkody wyrządzone w Damaszku są bardzo znaczne. Władze francuskie pozwalają opuszczać miasto tylko dzieciom, kobietom i cudzoziemcom. W ostatnim tygodniu opuściło miasto około 15 tysięcy osób.

Stanowisko Anglji.

LONDYN, 31 10. (PAT.) Jak donosi Daily Telegraph, konsul angielski w Damaszku nie brał udziału w wystąpieniu konsulów w związku z ostatniemi wypadkami. Pisma zaznaczają naogół, że rząd angielski nie ma w sprawie Damaszku żadnych celów politycznych dlatego też ostatnie wypadki nie mogą wywrzeć wpływu na dobre stosunki między rządami francuskim a angielskim.

Muraszko na wolności.

WARSZAWA, 31. października. (A. W.). Z Wilna donoszą, że w najbliższych dniach skazany na 2 lata domu poprawczego Muraszko zostanie za kaucją wypuszczony na wolność.

Konferencja w sprawie wychowania dziecka robotniczego.

KRAKÓW, 31. 10. (tel. wł.) Dzisiaj w sali rady miejskiej rozpoczęły się obrady I. ogólnopolskiej konferencji w sprawie wychowania dziecka robotniczego. Obrady zagaił tow. pos. Arciszewski witając zebranych i tow. Wintera z socjal. międzynarodówki wychowawczej.

Do prezydjum wybrano tow. Kłuszyńską i Bobrowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań tow. Arciszewski wygłosił referat na temat konieczności jednolitego zorganizowania pracy wychowawczej.

Tortury socjalistów w Rosji.

WARSZAWA, 31. 10. (tel. wł.). Z Pragi depeszują delegaci zagraniczni eserów:

Towarzysze Gotz, Timofiejew i inni znowu aresztowani. Głodówka, którą rozpoczęli 26. września, została przerwana dnia 15. października. Stan ich zdrowia rozpaczliwy. Protestujcie przeciw ofiarom zemsty sowieckiej.

Tow. Gotz został uwięziony za to, że zdemaskował kłamstwa „Izwiestji“, które podały wiadomość o rzekomych konferencjach jego z Frumenem, bolszewizującym członkiem międzynarodówki zawodowej.

90-lecie urodzin tow. Bolesława Limanowskiego.

Każdej jesieni proletarjat polski składa życzenia tow. Bolesławowi Limanowskiemu, iżby przez lata jeszcze długie przewodził naszemu ruchowi socjalistycznemu.

Sniwowłosa postać pioniera i towarzysza niezawodnego w ciężkiej walce o wyzwolenie stała się już symbolem. Czcigodne jego nazwisko brzmi w czasach dzisiejszego pokolenia, jak zawołanie bojowe, jak hasło.

Żywot tow. Limanowskiego, pracowity żywot działacza i uczonego robotniczego, znajdzie kiedyś swego historyka. Z opowieści o wielkości spełnionych przez niego zamierzeń i czynów na miarę niezrównaną czerpać będą ludzie idei, zachętę do umiejętności trwania na ciernistej drodze.

Bolesław Limanowski urodził się w r. 1835 w Podgórzu w tzw. Inflantach polskich należących obecnie do Łotwy.

Rychło po ukończeniu studjów w Moskwie i Dorpacie postanowił Limanowski, życie swoje oddać w ofierze walkom o wydarcie wolności Polski z rąk zaborców, aby na wolnej ziemi móc kłaść podwaliny pod budowę demokracji i socjalizmu.

Jego działalność spiskową przerwało aresztowanie w r. 1861 w Wilnie i zesłanie do guberni archangielskiej. Tam przeżył upadek powstania 1863 r., tam też na dalekiej, mroźnej północy, stał się socjalistą.

Do skrystalizowania się Jego socjalistycznego światopoglądu przyczynił się w dużej mierze „Pragram robotniczy" Ferdynanda Lassala.

Światopogląd socjalistyczny zbudował sobie nestor polskiego socjalizmu na podstawie filozofji pozytywistycznej. Od roku 1865, aż po dzień dzisiejszy pozostał Limanowski wiernym wyznawcą ideologji socjalistycznej, realizującym swoje zasady w wieku męskim, w wieku klęski i w późnej dojrzałej starości.

Limanowski przez pół wieku przeszło był wygnańcem.

Ścigany ze swe przekonania w wiarę dochowaną ideałom przez władze rosyjskie, austrjackie i galicyjsko-polskie, szukał przytułku na szereg lat w gościnnej ziemi szwajcarskiej ale zawsze tęsknił i próbował wracać do ziemi ojczystej.

Limanowski ciężko pracował dla utrzymania siebie i swojej rodziny wśród swoich i wśród obcych.

Przez dzień oddawał się ciężkiej pracy zarobkowej, często nawet fizycznej, a nocami pisał dzieła naukowe i popularne, które krzewiły w Polsce idee niepodległości i socjalizmu. Jego książki historyczne, jak „Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość", „Historja powstania narodu polskiego 1863—64" i inne weszły w skład każdej bibljoteki robotniczej. Kształciły się na nich dwa pokolenia, które w życiu odradzającej się Polski odegrały rolę decydującą.

W środowisku lwowskiem po dzień dzisiejszy dochowała się pamięć o tem, jak Limanowski, jeden z pierwszych rzucał ziarna socjalistycznej nauki na naszą glebę.

Już w roku 1871 miewał tow. Limanowski wykłady w lwowskiej „Gwieździe" o „programie robotniczym".

Pamiętne są także odczyty naszego historyka na niewiele lat przed wojną, kiedy nareszcie udało mu się po długich staraniach w r. 1907 powrócić do kraju.

Limanowski dożył lat dziewięćdziesięciu, — dożył wielkich chwil radości powstania państwa polskiego z ruin niewoli.

Nie zapomniał jednak o tem, że hasła przez Niego głoszone o Polsce socjalistycznej nie są jeszcze ziszczone.

Dla tego najwyższego celu pracuje nadal z mrówczą pracowitością i z młodzieńczym zapałem.

Klasa robotnicza m. Lwowa w najbliższej przyszłości uczci 90-lecie urodzin tow. Bolesława Limanowskiego uroczystą akademią.

Wierzymy, że w tym dniu ujrzymy czcigodnego jubilata w naszem gronie.

—:::—

Dlaczego nie głosowaliśmy przeciw Grabskiemu.

Dlaczego nie obaliliśmy Grabskiego, pytają niektórzy towarzysze, pyta postępowa prasa. Pytają ci towarzysze o to, którzy mniej czytają partyjną prasę, a więcej burżuazyjną, którzy nie czytali znakomitej mowy tow. posła Żuławskiego, reprezentanta naszego poselskiego klubu lub tej mowy nie przetrawili, a poszli na lep radykalnych pismaków burżuazyjnych, którzy „orzekli", że mowa pos. Żuławskiego, nie była na poziomie obrad sejmu. Już na wiecach sprawozdawczych posła Moraczewskiego, na których referent obszernie omawiał położenie polityczne i gospodarcze kraju było widocznem, że dla klasy pracującej są dwa wyjścia z ciężkiej sytuacji, albo obalić obecny rząd, aby powstał nowy, jeszcze gorszy, albo nie przykładać ręki do obalenia rządu, aby nie stwarzać jeszcze gorszego położenia. Klub posłów PPS. wybrał to drugie, wyciągając z tego stanowiska dalsze, mianowicie oświadczył się za rozwiązaniem sejmu i odwołaniem się do wyborców, którzy głosowaniem zadecydują o składzie i wyraźnem obliczu sejmu.

Obecny sejm już raz stworzył rząd w osobach Witosa, Kiernika i Korfantego, za którego położenie gospodarcze tak się pogorszyło, iż musieliśmy proklamować strejk generalny. Dziś tylko prawica z „Piastem" może stworzyć większość czyli rząd — czyż mamy drugi raz krew przelewać na ulicach Krakowa, Tarnowa i Borysławia? Czyż możemy pomagać stwarzać rząd z naszych wrogów, lewiatonowców i różnego rodzaju Gruszek, które przyczynę fatalnego położenia gospodarczego, widzą w 8-o godzinnym dniu pracy, ubezpieczeniu na wypadek choroby, wypadku i bezrobocia? Obalić rząd Grabskiego jest bardzo łatwo, ale co w jego miejsce burżuazyjni krzykacze proponują? Czy wysuwani następcy Grabskiego: Byrka, Michalski, Szarski i Zdziechowski mają być lepsi od Grabskiego?

Czy mamy własnymi rękami dopomóc, aby powstał rząd, który będzie realizował program lwowskiego posła i profesora ekonomji lwowsk. uniwersytetu Głąbińskiego, który jedyną radę na poprawę położenia gospodarskiego widzi i nie wstydził się publicznie to zgłosić: obalenie zdobyczy socjalnych oraz wstrzymaniu egzekucji wkładek do kas chorych, które pracodawcy ściągnęli od robotników, ale do kas chorych nie odprowadzili!

Przy tym sejmie lepszego rządu spodzie-

W. RAORT.

Pomnik Pietrasińskiego.

Smutna ta sprawa przedstawia się w zarysach następująco:

Niedawno temu otrzymały wszystkie redakcje pism stołecznych, komunikat opatrzony pieczęcią i podpisem prezesa Stanisława Tromtadralskiego:

„Komitet organizacyjny budowy pomnika, przedwcześnie zgasłego bojownika o Kresy i wielkiego uczonego-patrjoty Jana Pietrasińskiego, ukonstytuował się wreszcie pod przewodnictwem powszechnie cenionego kawalera orderu „Rumuńskiej Gwiazdy" i nestora nauki polskiej p. Stanisława Tromtadralskiego. Plenarne posiedzenie szerszego komitetu odbędzie się w sobotę o g. 8-ej wieczorem w sali Colloseum".

Nikt nie może wziąść tego za złe organom i organkom naszej prasy, iż ów zacytowany komunikat ukazał się nazajutrz bez żadnych zmian pomimo, że o nestorze nauki polskiej p. Stanisławie Tromtadralskim, nikt nie mógł nic dokładnego powiedzieć.

W trzy dni później pojawiły się nowe komunikaty we wszystkich pismach:

„Na zebraniu organizacyjnem szerszego Komitetu Budowy Pomnika Jana Pietrasińskiego, znakomitego bojownika o Kresy i uczonego europejskiej sławy, który zginął przedwcześnie na posterunku, uchwalono — wysłać telegramy powitalne do premjera Grabskiego, marszałków Sejmu i Senatu, oraz innych osobistości. Uchwalono też między innymi, zwołać publiczny wiec i wydać odezwy, nawołujące do składania ofiar na ręce prezesa Tromtadralskiego, którego — przez aklamację wybrano również skarbnikiem komitetu. W sprawie zbiórki ulicznej na „Tydzień Budowy Pomnika", postanowiono zwrócić się o pomoc do naszych pań, które i tym razem zapewne nie odmówią swej pomocy w zbożnem, a pięknem dziele złożenia hołdu wielkiemu uczonemu i patrjocie".

Po pewnym czasie ukazały się na miejscu komunikatów, sążniste artykuły dziennikarskie i liczne notatki reporterskie, z których podajemy nieliczne tylko wyjimki:

„Społeczeństwo okazuje dziwną apatję, jeśli chodzi o wysiłek narodu. Składki na pomnik dla największego obrońcy Kresów i uczonego, którym szczyciłyby się Anglja, Francja, Niemcy, Ameryka, nie napływają w tej mierze itd. — pisał „Kurjer Popularny".

„Jan Pietrasiński zasłużył sobie chyba na trwałą pamięć w narodzie! Rząd musi przyjść z pomocą komitetowi, który pod przewodnictwem niestrudzonego prezesa St. Tromtadralskiego, krząta się itd. — pisał „Kurjer Śniadańkowy".

„...Zważywszy, że Rada Miejska uchwaliła bezpłatnie odstąpić miejsce pod pomnik, który stanie jeszcze w tym roku, podnieść należy z uznaniem itd. — pisał „Goniec Ekspresowy".

„Świetlana postać bohatera-męczennika J. Pietrasińskiego żyje i żyć w nas będzie po wieki. Składki i zbiórki uliczne na „Tydzień Budowy Pomnika" wykazują już poważniejsze kwoty. Pomnik wielkiego bohatera i uczonego, stanie u zbiegu ulic Ciasnej i Głębokiej i zaświadczy, że „Exegi monumentum aere"... itd. — pisała „Gazeta Pobiedna".

„Twórca projektu pomnika Jana Pietrasińskiego, był dziś przyjęty na posłuchaniu u ministra robót publicznych, który o projekcie wyraził się z całem uznaniem. Grono najpoważniejszych uczonych naszej wszechnicy, uchwaliło na posiedzeniu „Kółka historycznego", wydać monografję Wielkiego Polaka i mianować go doktorem honoris causa — donosił „Posługacz Porannny".

„Protektorat honorowy budowy pomnika, objęli łaskawie generałowa Zakisło-Okołokułaczkowa i Magnificencja Rektor Uniwersytetu, który na ręce prezesa Stanisława Tromtadralskiego złożyli przeszło czterdzieści ośm i pół tysiąca złotych zebranych w drodze dobrowolnego opodatkowania się urzędników województwa kukułkowskiego. Nadto komitet pań ze sfer arystokratycznych postanowił zorganizować zbiórkę itd. — donosił „Pompjer stołeczny".

*

Kiedy prezes Stanisław Tromtadralski miał już wystawiony paszport zagraniczny i zapako-

wać się nie można. Dlatego jedyne lekarstwo: rozwiązać sejm i już gotować się do nowych wyborów, aby zdobyć większość społeczeństwa i stworzyć nowy Sejm o większości robotniczej!

Towarzysze! Przez poprawę naszych węwn. stosunków w organizacjach, przez wyzyskanie obecnego zimowego sesonu na oświatę, pogłębienie i poznanie programu i ideji socjalistycznej, przez utworzenie szkoły agitatorów, przez wyzyskanie dnia prasy, przez tworzenie funduszów wyborczych — gotujmy się do wyborów, do zaciętej walki o koniec naszej krzywdy, o łzy naszych żon i biedotę dzieci naszych.

—:::—

Przeciwko prowokacji.

Interpelacja Ż. P. P. S.

do Pana Ministra Spraw Wewn. w sprawie bezpodstawnego zamknięcia i opieczętowania w dniu 11-tym października b. r. przez policję państwową w Kielcach, lokalu Rady Klasowych Związków Zawodowych.

Od dłuższego czasu na terenie Związków Zawodowych w Kielcach występował w charakterze sekretarza tychże Związków niejaki Łukawski. W ciągu jego działalności zdarzały się niejednokrotnie wypadki aresztowań i rewizji w lokalu Związków zawodowych przy ul. Kolejowej nr. 14.

Wobec tego, że stosunek Łukawskiego do tych aresztowań był dość niejasny, iż wreszcie jego robota zawodowa polegała na ciągłem intrygowaniu przeciwko kierownictwu Związków, władze centralne, a z nimi P. P. S. zawiesiły go w pełnieniu obowiązków i oddały pod sąd. — Łukawski uchylił się od tego sądu, zwrócił swoje legitymacje zawodowo-partyjne i wyjechał na jakiś czas z Kielc. We wrześniu b. r. Łukawski wraca na stałe do Kielc i bez mandatu Centralnej Komisji Związków zawodowych, wbrew jej zakazowi, mianuje się sekretarzem Rady Klasowych Związków Zawodowych.

W swojej działalności Łukawski odseparowuje się od Warszawy pod pozorem, że taktyka Centralnej Komisji Związków Zawodowych jest zbyt oportunistyczną i mało rewolucyjna. Takie zachowanie się Łukawskiegoa tem więcej było podejrzane, gdy się zważy, że już uprzednio w tym kierunku pchał mniej uświadomionych robotników, narażając ich na prześladowanie władz administracyjnych i że w tym względzie miał pewne wyszkolenie z racji swojej służby w defenzywie wojskowej, którą pełnił pod nazwiskiem Kamińskiego.

Podejrzenie, że Łukawski całą swoją działalność prowadzi w interesie wywiadu policyjnego, wzmacnia fakt, odbytej w dniu 11-tym października b. r. rewizji, dokonanej z nienacka przez władze policyjne w momencie posiedzenia Rady Związków Zawodowych, podczas której znaleziono za portretem marszałka Piłsudskiego — sztandar komunistycznej partji oraz szereg druków.

Nadmienić należy, że klucz do lokalu Związków miał tylko Łukawski vel Kamiński, że ciągle w nim przesiadywał, i że nikt nie mógł bez jego wiedzy do lokalu się dostać. W wyniku rewizji dokonano szeregu aresztowań a władze policyjne prowadzą dalsze dochodzenia w poszukiwaniu i ustalaniu komunistów.

Łukawski oczywiście został na wolności. Charakterystyczna jest przytem rzecz, iż Łukawski w swoich zeznaniach z najzimniejszą krwią denuncjuje robotników, zarzucając im, że to oni rzekomo ukryli sztandar komunistyczny w lokalu Rady Związków.

Wszystko więc wskazuje na to, że Łukawski wkręcił się w środowisko robotnicze, z wyraźnym celem prowokacji i że w tem niecnem przedsięwzięciu miał niestety poparcie i współudział kieleckich władz wywiadowczo-policyjnych.

Opinja publiczna musi być zaniepokojona, gdy widzi do jakich podstępów i sposobów uciekają się funkcjonarjusze policyjni i będący na ich służbie wywiadowcy- prowokatorzy.

Wobec powyższego podpisani zapytują, p. Ministra Spraw Wewnętrznych, czy znane mu są wyżej przytoczone fakty? Co zamierza uczynić, żeby winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności, a organizacje robotnicze ochronić przed wyżej opisanemi praktykami wywiadowców- prowokatorów?

---

wane walizy z całym funduszem zebranym na budowę pomnika Jana Pietrasińskiego, zapytała mała Wandzia Wścibska w liście do redakcji „Małego Światka“: „Płosę mi napisać kim był nasz bohater Jan Pietrasiński, bo Wandzia się wstydzi, że nic nie wie o naszym Rodaku“.

Redakcja „Małego Światka“ zapytała o to samo inne redakcje pism stołecznych i pokazało się, że nikt o tem dokładnie nie wiedział. Pokazało się nadto, że także sam prezes i inicjator budowy pomnika, pan Stanisław Tromtadralski myślał, iż inni wiedzą kim był Jan Pietrasiński.

Wszczął się alarm, zakończony znanym z pism stołecznych, skandalem.

*

Dziś, kiedy prezes Stanisław Tromtadralski bawi zagranicą, nie widzę powodu, dlaczego poważniejsze organy i organki prasy rozdmuchują ową aferę do rozmiarów wybitnego skandalu, w który wplątano większą część naszego myślącego społeczeństwa.

Tromtadralski jest człowiekiem swego czasu. W innem środowisku, byłby on dziś wybitnym politykiem, a może nawet ministrem. U nas został po roku intenzywnej pracy społecznej zmuszony do opuszczenia kraju, a prasa, o którą głównie się oparł w swojej działalności, odsądza go obecnie od czci i wiary.

Historja, patologja i policja wydadzą kiedyś swój sąd o Stanisławie Tromtadralskim, który nie dorósł do wymagań swego społeczeństwa i o społeczeństwie, które nie dorosło do wymagań pana Tromtadralskiego.

Wniosek na czasie.

Złoto i drogie kamienie dla skarbu.

W ciągu dwóch dni toczyła się wielka debata nad położeniem gospodarczem i finansowem w państwie z okazji znanych przedłożeń p. premiera Grabskiego.

Z debaty tej opinja publiczna, informująca się ze sprawozdań prasy, wiele się nie dowie. A chwila jest poważna — więcej niż poważna — jest groźna.

Parę cyfr.

Bezrobocie objęło około 30 procent pracujących w przemyśle rękodzielników, a zwiększa się z dnia na dzień.

Obrót pieniądza skurczył się do 750 miljonów wraz z bilonem. (!)

Stopa procentowa rośnie w geometrycznym stosunku do zachwiania się złotego.

Bilans płatniczy i handlowy wprawdzie z powodu dobrego żniwa i stąd wywozu polepszył się, lecz chwilowo na sytuację nie wpłynie.

Na podstawie tych kilku danych, rozmaici. rozmaicie budować będą obraz położena. Dla nas jest on groźniejszy niż się wydaje...

A ratunek? — Pożyczka zagraniczna. Premier Grabski mówił o miljardzie, w komisji mówi o 600 miljonach.

Dobre i to, ale powiadają, że ci, którzy mają dawać pieniądze, lubią naprzód długo gadać, stawiać warunki, raz łatwiejsze, drugi raz trudniejsze — jak zwykle w interesie...

Ale powiedzmy, że p. premier dostanie miljard. Wtedy efekt pożyczki zależeć będzie od wysokości oprocentowania.

Tu leży sedno rzeczy.

My twierdzimy, że procent decyduje o wszystkiem, a w kredycie w tej sytuacji dla Polski, będzie procent bardzo wysoki — i efekt musi być najgorszy!

Dlaczego? Najpierw, że gdybyśmy otrzymali miljard złotych ze wszystkimi ubocznemi wydatkami, to oprocentowanie wyniesie 14 procent, a więc 140 miljonów musi się znaleźć w budżecie, które wywędrują z kraju na samo oprocentowanie pożyczki bez amortyzacji.

Kapitał tak oprocentowany dosięgnie w przemyśle do 25 procent minimum. A więc w porównaniu z kapitałem pracującym w przemyśle niemieckim na 9 procent — o 16 procent wyższym.

Gdy doda się przytem sprawność naszej organizacji i techniki — w porównaniu z niemiecką — to na rynku będziemy droższi od Niemców o 25 procent najmniej.

Jakżeż przedstawia się nasz bilans handlowy i płatniczy? Będzie ujemny, więc stan obecny i z tą różnicą, że na naszej hipotece będziemy mieli miljard długu.

Zwolennicy pożyczki mówią to samo. Więc pójść tą drogą, czy szukać innej?

Jakiej?

Odpowiedź nasuwa się sama. Musimy szukać pożyczki wewnętrznej, której korzyść oczywista polega choćby na tem, że stoczterdzieści miljonów jako oprocentowanie nie pójdzie zagranicę, lecz pozostanie w kraju i powiększy ilość pieniędzy w obrocie.

I tu leży geneza wniosku postawionego na komisji skarbowo budżetowej przez podpisanego — zdążającego do tego, by złoto, drogie kamienie i perły zgromadzić w skarbie państwa i użyć ich jako podkładu dla takiej ilości pieniędzy, by kapitał dla przemysłu można było dostać na 6 procent.

O tem w następnym artykule.

A. HAUSNER.

Po bombardowaniu Damaszku.

Groźba wielkiego powstania.

LONDYN, 31. 10. Bombardowanie Damaszku przez Francuzów wywołało groźne następstwa: doprowadziło bowiem do niesłychanego wzburzenia Mahometan w całej Palestynie, ale i w Mezopotamji. — Liczni mahometańscy emisarjusze na publicznych miejscach w miastach od morza Śródziemnego po Kaukaz wzywają do powstania. Głoszą oni, że chrześcijanie muszą być wypędzeni z krajów mahometańskich, okupiwszy krwią swoją krew, którą wytoczyli.

Wśród chrześcijańskiej ludności Syrji panuje skutkiem tego wielka panika. Tysiące uchodzą do portów morza Śródziemnego, szukając tamże ochrony.

—::—

BERLIN, 31. 10. „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z Londynu:

Przewódcy muzułmanów oświadczają, że ostrzeliwanie Damaszku zapoczątkowało nową wielką wojnę między Islamem a chrześcijaskim Zachodem. Cała Syrja jest jakby podminowana, coraz widoczniejsze staje się niebezpieczeństwo powstania od najdalszych krańców morza Śródziemnego aż po Kaukaz. Tłumy Mahometan uciekły z Damaszku, łącząc się z Beduinami.

Wśród ofiar bombardowania znajduje się wielu chrześcijan i żydów. Wielka część getta jest zburzona.

———

PARYŻ, 31. 10. Pierwszą czynnością nowego rządu była uchwała, odwołująca gen. Serraila z Syrji.

„Matin“ daje silny wyraz powszechnemu oburzeniu, podnosząc, że w tymsamym czasie, w którym w Paryżu obradowała Liga Narodów nad złagodzeniem zbrojnego konfliktu między Grecją a Bułgarją, francuski generał w kraju, którego mandatarjuszem jest Francja, urządził krwawą rzeź, postępując tak, że europejska dyplomacja musiała przeciw temu zaprotestować.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 listopada

TEATR WIELKI, daje dziś w niedzielę, pierwsze popołudniowe przedstawienie operowe po cenach zniżonych, na którem zostanie odegrana efektowna opera Gounoda „Faust".

NOWE PREMIERY ukażą się w końcu pierwszej połowy listopada, a będą niemi: w Teatrze Nowości „Dziecko miłości", efektowna, o silnym elemencie dramatycznym 4-ro aktowa sztuka Henryka Bataille'a, w przygotowaniu reżyserskiem p. Okornickiego, — „Marietta", operetka znakomitego kompozytora Kollo, w reżyserji M. Tatrzańskiego, w opracowaniu muzycznem p. Jarosława Leszczyńskiego, urozmaicona licznym szeregiem popsów choreograficznych, układu baletmistrza p. Cesarskiego. — W Teatrze Wielkim „Nowi Panowie", 4-aktowa komedja Roberta de Flers'a i Franciszka Croisset'a, świetna satyra na stosunki społeczne Francji powojennej. Reżyserja p. Dobrzańskiego.

PIETR RAICZEW, znakomity tenor scen zagranicznych, przed wyjazdem do Berlina, rozpocznie gościnne występy na naszej scenie.

—:::—

WYKŁADY UNIWERSYTETU LUDOWEGO rozpoczną się we wtorek, dnia 3. bm. w sali Muzeum Przemysłowego o godz. 7 wieczór.

Inauguracyjny wykład o Lidze Narodów wygłosi prof. Antoni Wereszczyński.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej, przy ul. Szajnochy pod l. 2.

DZIEŃ ZADUSZNY WOLNY OD NAUKI. Wskutek licznych zapytań Kuratorjum O. S. L. tą drogą wyjaśnia, że w myśl rozporządzenia Min. W. R. i O. P. z dnia 6. grudnia 1923 L. 3460/S. Dzień Zaduszny będzie również i w roku bieżącym dniem wolnym od nauki szkolnej.

—:::—

W SPRAWIE SPRZENIEWIERZENIA NA KOLEJI przesłuchiwano wczoraj aresztowanego Röhlicha w obecności delegata Dyrekcji kolejowej. Innych aresztowanych wskutek jego obciążających zeznań nie przesłuchano dotychczas.

W sprawie aresztowanego F. Ursiniego stwierdzamy, że od dwóch lat nie funkcjonował on jako radny miejski i w życiu gminy nie brał żadnego udziału.

PODRZUCENIE 1-ROCZNEGO DZIECKA. Wczoraj popołudniu podrzuciła nieznana kobieta dziewczynkę, liczącą około 1 roku życia, pod drzwiami „Stacji opieki dziecka" przy ul. Chorążczyzny pod l. 22. Dziecko było ubrane w białą sukienkę i czerwoną czapeczkę.

Podrzutka oddano pod opiekę Miejskiego Komisarjatu V. dzielnicy.

Z KRWAWEJ KRONIKI. Wczoraj wieczór napadli nieznani osobnicy na idącego ulicą Panieńską Stefana Wilczańskiego, przyczem pobili i poranili go ciężko w twarz, głowę i ręce.

W Żółtańcach, pod Lwowem, odbyło się onegdaj huczne wesele u jednego z gospodarzy. Podczas zabawy wynikła bójka, podczas której parobek Jan Patyna zranił bagnetem w pierś Dmytra Szyryja. Zranionego przywieziono w stanie groźnym do szpitala.

POŻAR STAJNI PRZY UL. ŁYCZAKOWSKIEJ. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w stajni Franciszki Kuropatwińskiej przy wspomnianej ulicy pod l. 129. Stajnię te odnajmuje Grzegorz Tyszko, który umieścił w niej dwie krowy i 2 konie. Zaalarmowana straż pożarna szybko zjawiła się na miejscu. Ogień gaszono dwoma prądami wody, z samochodu pożarniczego i z zapasowych beczek. Zdołano uratować od spalenia się krowy i konie, budynek tylko częściowo padł pastwą płomieni. Powód pożaru na razie nie ustalono.

WYPADEK PRZY PRACY. Zygmunt Flamer, zam. w Hnibach, pow. podhajeckiego, doznał przy pracy wypalenia oka. Przywieziono go na leczenie do szpitala we Lwowie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Stanisława Chowańca aresztowano za poranienie nożem Andrzeja Patralskiego.

Za awanturę i bójkę w ul. Gródeckiej aresztowano Jana Bufiago, Piotra Kruszelnickiego, Włod. Sławnego i Wład. Berdowskiego.

Za opilstwo i awantury aresztowano Józefa Pańką, Helenę Wieczyńską, Stanisława Pelca, Leona Krupę. Fryderyka Mościckiego aresztowano za wywołanie awantury i pobicie laską Teofila Króla.

———

Jak gospodarowali Grecy na terytorjum bułgarskiem.

Jak wiadomo, wojska greckie z polecenia Rady Ligi narodów opróżniły zajęte terytorja bułgarskie. Sprawozdawca „Chicago Tribune", który bezpośrednio potem zwiedzał miejscowości, nawiedzone inwazją, pisze co następuje:

W miejscowości Marek-Cosonowo, znajdującej się na linji przednich straży greckich, sklepy są zniszczone, domy z wyłamanemi drzwiami, stajnie próżne a pasza dla bydła rozsypana po ulicach. W Marinopolu wychodzące wojska greckie zabrały cały zapas zboża a wełna, stanowiąca główną produkcję tej okolicy, leży w błocie ulicznem. Wsie są wyludnione, tylko tu i ówdzie spotyka się kilku starców i dzieci.

Bardzo wielu mieszkańców utraciło całe swe mienie. W niektórych tkalniach, gdzie się wyrabia dywany, poniszczono cały materjał, rozdzierając go na kawałki i tnąc na części.

—:::—

Znowu mord polityczny w Sofji.

Onegdaj został zastrzelony na ulicy poseł Cankow, krewny prezydenta ministrów. Szedł on w towarzystwie swej żony i jej siostry do domu, gdy w tem zbliżył się jakiś elegancko ubrany mężczyzna, który oddał do niego strzał. Cankow zachwiał się, ale miał jeszcze na tyle siły, by przytrzymać napastnika, ugodzony jednak jeszcze jedną kulą z rewolweru, runął bez życia na ziemię. Morderca zbiegł.

Niewiadomo dotychczas, czy zamordowanym jest brat prezydenta ministrów, który należał do partji socjalistycznej. Jako przedstawiciel partji brał udział w konferencji bałkańskich socjalistów w Bukareszcie w r. 1924.

Możliwe jest że obok socjalisty Conkowa był inny Cankow, również poseł i że ten padł ofiarą zamachu.

—:::—

Wstrząsający wypadek na Zniesieniu.

Wdowiec na grobie żony zabił syna i popełnił samobójstwo.

Wczoraj o godzinie 3-ciej popołudniu usłyszano strzały w okolicy cmentarza na stokach Zniesienia. Przybyli tu mieszkańcy sąsiednich domów ujrzeli wstrząsający widok. Na grobie zmarłej przed paru laty N. Musakowskiej, leżał w kałuży krwi mąż jej Dominik.

Opodal spoczywały z przestrzeloną skronią zwłoki 7-mio letniego jego syna.

Okazało się, iż denat zastrzelił naprzód chłopca, a następnie odebrał sobie życie. Musakowski mieszkał w Zniesieniu Nowem i trudnił się handlem nierogacizną. Za zmarłą żoną ciągle rozpaczał i często udawał się na grób jej.

Tęsknota popchnęła go w końcu do tego szalonego kroku w przeddzień zaduszek.

Wypadek ten wywołał silne wrażenie wśród mieszkańców tego przedmieścia.

—:::—

Wyrok w procesie o masowe morderstwo.

IGŁAWA, 31. 10. W procesie o masowe morderstwa, dokonane w latach 1918—1919 w miejscowości Trebicz na uchodźcach z Polski, — o czem donosiliśmy przed kilku dniami — zapadł wyrok, skazujący głównych sprawców Józefa Fejtę, Karola i Annę Dworzaczków na dożywotnie ciężkie więzienie. Młodszy Fejta otrzymał 10 miesięcy więzienia, inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Komunikaty

× SCENA ROBOTNICZA UNIW. LUD. W poniedziałek, środę i sobotę przyszłego tygodnia odbędą się próby.

Uczestników uprasza się o bezwarunkowe przybycie.

× KOŁO MŁODZIEŻY ROBOTNICZE P. P. S. zawiadamia, że do Kółka mandolinistów wpisywać się można u tow. Górnika w lokalu Rynek 8, I. p. oraz w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

Próby sanacji P. K. O.

WARSZAWA, 31 10.. (AW.) Prezydjum R. Min. skierowało wczoraj do kancelarji cywilnej Prezydenta Państwa wniosek o nominacje p. Schmidta prezesem PKO. W związku z tem ma być przeprowadzona zmiana statutu PKO, w kierunku większego uzależnienia tej instytucji od rządu. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest nominacja urzędnika skarbowego na prezesa tej instytucji.

—:::—

Uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza.

Przeniesienie zwłok z katedry na dworzec kolejowy.

Wśród odświętnego nastroju odbyły się wczoraj uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza.

Po nabożeństwie odprawionem w katedrze wedle obrządku łacińskiego i ormiańskiego wyniesiono po godzinie 10.30 przedpołudniem zwłoki z bazyliki i włożono na łoże działowe, okryte suknem amarantowem, przybranem zielenią i kwiatami białemi. Przy wylocie armatnim widniał wielki krzyż „Virtuti Militari“, po obu stronach Orzeł Polski i herb m. Lwowa.

W chwili wyniesienia trumny z katedry rozległy się strzały armatnie. Równocześnie zabrzmiały dzwony po kościołach, syreny fabryk i ustał ruch w mieście. Była to chwila skupienia i milczenia uczestników tej uroczystości, jakoteż mieszkańców miasta czczących czyn ofiarny Nieznanych Żołnierzy.

Pochód posuwał się placem Marjackim, ul. Legjonów, Jagiellońską, Marszałkowską, Słowackiego, Kopernika, Leona Sapiehy ku dworcowi.

Przed pomnikiem Mickiewicza zatrzymał się pochód na krótki czas i wówczas przemawiali gen. Malczewski i woj. Garapich.

Po nich przemówił prez. Neuman:

Prawdziwie wzruszeni jesteśmy, że miasto nasze zaznacza się znowu historycznym, do głębi dusz naszych wnikającym faktem, że tu w tym prastarym, zasłużonym polskim grodzie Nieznanemu Żołnierzowi królewską purpurą otulamy trumnę. Jak najdroższą świętość prochy jego niesiemy do Mauzoleum, w którem wyłącznie on zamieszka.

Te prochy po tysiącu pobojowisk, po setkach tysięcy mogił rozsiane, które są symbolem bezgranicznego bohaterstwa w walkach o całość i niepodległość Ojczyzny, wzięliśmy z jednej mogiły, a los sam wskazał na pobojowisko lwowskie, jako na to, które ze swego łona wydać miało te szczątki, by stały się relikwją narodową.

I los nie był w tym wypadku ślepcem. W tym naszym grodzie ukochanym i daleko na okół Lwowa od wieków strugi krwi najszlachetniejszej wsiąkały w grunt oporny. Każda tu piędź ziemi uświęcona niemi. Męstwo, bohaterstwo, poświęcenie były zawsze godłem tego miasta w ciężkich przejściach i stale występowały jako wykładnik stosunku Lwowa wobec Ojczyzny.

Ostatnie walki o niepodległość okryły Lwów nowemi wawrzynami. Nie było wówczas we Lwowie niežołnierzy, każdy mężczyzna, kobieta, dziecko, wszyscy byli żołnierzami i każdy oddawał swoje życie nie tylko dla Lwowa i za Lwów, ale dla Polski i za Polskę, za jej wolność i całość.

Drogo one jednak okupione. Kwiat młodzieży naszej zwalił się, jak kwiecie łąki, pod straszliwą kosą wojny. Nie było wśród nas niemal rodziny, któraby nie złożyłaby kogoś drogiego Ojczyźnie w ofierze. Przeważna zaś liczba tych, co polegli, znalazła łoże spoczynku i chwały wiekuistej w grobie Nieznanego Żołnierza.

W tym czasie czoło pochodu znajdowało się na placu Smolki. Na czele jechał na koniu gen. Thullie. Za nim jechały oddziały 14 p. ułanów z orkiestrą, następnie artylerja, potem oddziały piechoty z orkiestrą. Za nimi szły delegacje szkoły kadetów i pułków D. O. K. VI. z 12 sztandarami, Obrońcy Lwowa, M. S. O., młodzież akademicka, straże pożarne, w końcu niesiono sztandary cechowe. W pewnem oddaleniu za delegacjami kroczyła kapela wojskowa. Za nią wieziono na 2 karawanach wieńce, poczem kroczył żołnierz z krzyżem na czele licznego zastępu duchowieństwa. Wśród nich znajdowali się arcybiskupi ks. Twardowski i ks. Theodorowicz.

Za duchowieństwem znajdowała się trumna ze zwłokami Nieznanego Żołnierza, spoczywająca na lawecie działa, ciągniętego przez 4 pary koni.

Potrójny kordon żołnierzy kroczył obok trumny, wraz z płonącemi pochodniami. Za trumną szły sieroty i wdowy wojenne, wybitni przedstawiciele władz krajowych i lokalnych, profesorowie Uniwersytetu i Politechniki, oraz liczne delegacje z kraju.

Na końcu pochodu maszerowali skauci.

Wzdłuż ulic utrzymywały szpalery młodzież szkolna. Przed Uniwersytetem chór akademicki odśpiewał kantatę ku czci Nieznanego Żołnierza.

Rozstawione wzdłuż ulic orkiestry M. Z. E., zakładu B. Alberta, kolejowa przygrywały podczas pochodu.

Gdy pochód mijał ogród Kościuszki promienie słońca przedarły się przez oponę chmur i ozłociły majestatyczny ten pochód.

Trumnę odwiozła do Warszawy delegacja złożona z 54 osób. Komendantem tego nadzwyczajnego pociągu był gen. Walery Marjański. Wśród delegacji znajdowały się 2 matki po poległych: Jadwiga Zarugiewiczowa i Bronisława Widłowa, 2 wdowy Marta Bilewicz i Franciszka Słysiowa, dwie sieroty Stefanja Chodowaniec i Jan Rodzki, 2 inwalidzi Grzegorz Strzelecki i Adam Gryglewski.

Przerwa w pracy na kolei.

WARSZAWA, 31. 10. (Pat.). Celem uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza minister kolei zarządził, aby 2. listopada o godz. 13-tej nastąpiła jednominutowa przerwa w ruchu pracy wszelkich czynności na kolejach, to jest na stacjach, dworcach, magazynach i t. d. z wyjątkiem pociągów znajdujących się w biegu na szlakach oraz z wyjątkiem elektrowni, gazowni kolejowej, telegrafu i telefonu.

Ofiaruj, Polsko, milczenie...

Milczenie..., całej Polski milczenie uczcić
ma dostojeństwo bohatera bez nazwiska...
Będziemy milczeć...
Bo w tej chwili najwymowniej mówi On.
On — bohater bez nazwiska.
Szary był, bez odznak, bez honorów, bez rachub osobistych, idący w grób, by mu się wolna tam przyśniła Polska...
A dziś, to bezimienne całopalenie szarych, nieznanych żołnierzy, synów ludu i pracy, wzięliśmy jako symbol najwyższych wartości.
Zawieźliśmy klejnot ofiary z tęsknego pola cmentarzyska lwowskiego do stolicy...
Przerwaliśmy Ci sen, by przez Twą cichą wielkość urość w sercach własnych.
Uczciliśmy tragiczną garstką kości pokłonem dusz i nawrotem myśli do dni ofiary — by ujrzeć na nowo, jak wygląda ofiara.
Poruszyliśmy uśpione bóle tysiąca matek smutnych.
Twój kondukt żałobny miał honory wszystkie, jakiemi rozporządza Polska.
Nie zadowoliły nas.
Daliśmy Ci mauzoleum.
Mało...

— — — — — — — —

Zamilknij Polsko...
Ofiaruj Mu milczenie.
Ono będzie hołdem najszlachetniejszym od tych, co słów nadużywali i nadużywać będą, kiedy Tobie podobni kłonić się poczną w objęcia śmierci, jak kłosy żyła na polu złocistem, w dniu żęcia.
Ofiaruj Mu Polsko milczenie.
Może skupią się w Tobie te siły wielkie, co bohaterów z łona masy szarej wydają.
Może zbudzą się w Tobie nowi bohaterowie, na nowej doby potrzebę.
Może zaczerpniesz nowej siły u tego ognistego źródła, które jest duchem Nieznanego Żołnierza, to: Duchem Ofiary.

MARJA HAUSNEROWA.

Ponowna konfiskata Dziennika Lud

Wczoraj „Dziennik Ludowy“ padł znowu ofiarą konfiskaty za uwagi o procesie Steigera.

Skonfiskowane artykuły „Dziennika Ludowego“.

W przyszłym tygodniu rozpoczynamy druk artykułów skonfiskowanych przez prokuratorję lwowską w ostatnich tygodniach. Artykuły te zostały zimunizowane w Sejmie przez tow. posła Hausnera.

O zrealizowanie pożyczki zagran.

WARSZAWA, 31 10. (AW.) Obecnie po uchwale komisji sejmowej, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 600 mil. zł. odbywa się w Warszawie bezpośrednia i realna wymiana zdań z przedstawicielami wiedeńskiej „Credit Ansladt“, reprezentującej również nowojorski dom bankowy „Kuhn Loebe Comp.“ Przedstawiciele tej firmy żądają zbyt wysokiego oprocentowania i możliwości kontroli nad gospodarką monopolu spirytusowego.

Anglja — a sprawa optantów niem.

WARSZAWA, 31 10. (AW.) Poseł angielski Müller przesłał na ręce min. Skrzyńskiego, z polecenia Chamberlaina, pismo z oświadczeniem uznania rządu angielskiego na decyzję w sprawie optantów.

Paderewski koncertuje w Ameryce.

PARYŻ, 30. 10. (Pat.). Paderewski odjechał dnia 24. bm. do Stanów Zjednoczonych, gdzie został zaproszony do urządzenia 66 koncertów w różnych miastach północno-amerykańskich.

Pokłosie.

Dlaczego obrona milczy?

Sprawozdawca sądowy „Słowa polskiego“, podał w swem piśmie do wiadomości publicznej, że żydzi chcą go przekupić, ażeby zaprzestał pisywać sprawozdania sądowe w duchu nieprzychylnym dla Steigera. Podał nawet, że jakaś figura na kurytarzu sądowym pytała go wyraźnie, jakiej sumy żąda za milczenie, wzgl. na naświetlanie sprawozdań inaczej niż dotychczas. Dlaczego obrona nie złożyła dotychczas oświadczenia, że nie ma nic wspólnego z próbami nastrajania „Słowa“ na inny ton.

Bajki, panie Macieju!

„Słowo polskie“, pisze: „Nie zaciemniać dróg, wiodących do poznania prawdy. Odnoszą się te piękne słowa do sprawozdań z procesu, które są zdaniem autora notatki bezstronne jedynie w „Słowie“.

Otóż stwierdzić należy, że właśnie wszystkie sprawozdania „Słowa“ były naświetlane w sposób jaknajbardziej tendencyjny.

Niedalej, jak przedwczoraj i to właśnie w tym samym numerze, w którym apeluje się do „bezstronności“ „Słowo polskie“ zamieściło sprawozdanie dalekie od... bezstronności. — Mianowicie człowiek niepoczytalny Roman Werchola, powołany, jako świadek twierdził, że wigwał Steigera w towarzystwie rodzeństwa Mraków, rzekomych komunistów. Mrak i jego stanowczo temu zaprzeczyli i to podczas konfrontacji prosto do oczu powiedzieli Wercholi. Werchoła, który miał jeszcze wczoraj zjawić się na rozprawie, dziś przepadł, niewiadomo, czy ze strachu.

Owóż „Słowo“ dając „bezstronne“ sprawozdania z procesu pisze o zeznaniach Mraków:

„Dziwnie mdło i niepewnie (?) wypadły na tle stanowczych i kategorycznych zeznań św. R. Wercholy, zeznania Aleksandra Mraka, jegoż siostry Marji“.

To jest klasyczny przykład, jak bardzo dalekie jest „Słowo“ od linji, którą tak bardzo zaleca innym.

Jeszcze o „bezstronności“.

„Słowo polskie“ ubolewa nad tem, że „Vossiche Ztg“, pisząc o procesie Steigera nazwało p. Pasternakówną prostytutką. Pismo to popełniło wobec Pasternakówny pospolitą nikczemność, ale dlaczego „Słowo“ się nie obraża na pokrewnego mu „narodowego“ brukowca lwowskiego, który również nikczemnie napada dopiero zapowiedzianego świadka w tym procesie. Czy nie dlatego przypadkiem, że p. Harniszowa ma co innego zeznawać niż p. Pasternakówna?

O! bezstronności!

—:::—

W sprawie skrócenia służby wojskowej

i zmniejszenia armji stałej

Od szeregu lat P. P. S. dąży do skrócenia służby wojskowej i zredukiowania armji stałej do możliwego minimum. Z. P. P. S. zgłosił w tych sprawach szereg wniosków, które zawsze były przez większość komisji wojskowej i plenum sejmu odrzucane.

Obecnie powtórzyliśmy nasze wnioski, zgłaszając dwie krótkie ustawy. Jedna z nich dąży do skrócenia czasu służby wojskowej, z 2 lat do 1 roku, druga zaś zmniejsza armję stałą z 300 na 150 tysięcy.

Wnioski powyższe nie są wyrazem maximum naszych żądań w omawianych sprawach, lecz są one tem minimum, które należy w chwili obecnej zrealizować. Omówieniem naszych wniosków zajął się „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ 28. października 1925 r.

W artykule „fachowego pióra“, zatytułowanym: „Czy możemy obecnie zredukować armję?“ autor ocenia nasze wnioski jako „szkodliwe“, wzmagające „defetystyczne nastroje“, a więc niemożliwe do przyjęcia.

Przedewszystkiem zwrócić muszę uwagę autorowi omawianego artykułu, że zarzut „defetyzmu“ jest niewybrednem bzdurstwem! Mam wrażenie, że autor nie mogąc sobie poradzić z zagadnieniami, poruszonemi w naszych wnioskach, rozprawił się z niemi krótkim okrzykiem: „defetyzm“.

Autor artykułu twierdzi, że przejęty jest troską o „gotowość bojową“ Państwa i dlatego sprzeciwia się naszym wnioskom.

Zastanówmy się, jak wygląda ta „gotowość bojowa“ w chwili obecnej. Każdy człowiek, jako tako orjentujący się w tych sprawach, wie, że ani liczba stałego wojska, ani długi czas służby nie stanowią o „gotowości bojowej“. Mamy wprawdzie 300 tysięcy ludzi pod bronią, ale w dziedzinie uzbrojenia artyleryjskiego, lotnictwa, obrony przeciwgazowej produkcji amunicji, sprzętu i wyekwipowania wojskowego i t. d. jesteśmy bardzo dalecy od skali wymagań nowoczesnej wojny!

W projekcie budżetu na rok 1926 wydatki min. spr. wojsk. wynoszą 689 miljonów zł. Z kwoty tej na uzbrojenie przeznaczono tylko 37,763.415, czyli niespełna 5 i pół proc., i na żeglugę powietrzna zaledwie 22.440.670 zł., a więc 3 proc., natomiast na utrzymanie wojska władz centralnych i na fundusz dyspozycyjny łącznie przeznacza się kwotę przeszło 400 miljonów, więc ponad 58 proc.

Wiadomą jest rzeczą, że do „gotowości bojowej“ państwa, prowadzi droga przez przygotowanie techniczne! Wie o tem każdy laik, a nie wie „fachowiec“ z „Kurjera“. Marnowanie pieniędzy na wydatki osobowe — na utrzymanie dużej armji, jest zaprzepaszczaniem gotowości obronnej państwa!

Ale autor „przejęty“ jest także troską o „kłopoty gospodarcze Polski“ — i to ma być drugim argumentem przeciwko naszym wnioskom.

Wydatki na wojsko, łącznie z wydatkami na korpus „Ochrony Pogranicza“ wynoszą w propozycji rządowej na rok 1926 730,778.257 zł., czyli 39 proc. wszystkich wydatków państwowych. Troska o kłopoty gospodarcze państwa powinna podyktować autorowi wypowiedzenie się za naszym wnioskiem, tymczasem wbrew wszelkiej logice, staje on po stronie tych, którzy w dalszym ciągu pragną marnowania ogromnych sum na wydatki nieprodukcyjne.

Autor twierdzi, że system organizacji sił zbrojnych, oparty na t. zw. armji stałej — przeżywa obecnie kryzys, ale obawia się wszelkiej reformy w tej dziedzinie i zaleca trzymanie się „utartych, lecz pewnych ścieżek“ i czekanie na rezultaty wysiłków, czynione w dziedzinie organizacji gotowości obronnej w innych krajach.

Czy szanowny fachowiec nie uważa, że powinniśmy kroczyć równolegle z innemi państwami? że zalecanie tego rodzaju bierności jest dla sprawy przygotowania gotowości obronnej państwa szkodliwe?!

A teraz jeszcze jedno: Klub „Piasta“, którego organem jest „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, woła ciągle o oszczędności budżetowe. Na posiedzeniu połączonych Komisji skarbowej i budżetowej poseł piastowiec p. Gruszka, wołał wielkim głosem o konieczności znacznego obcięcia budżetu: „Musimy mieć budżet taki, na jaki nas stać“ — twierdzi p. Gruszka.

Gdzież więc zamierzają panowie piastowcy, szukać tych znacznych oszczędności? W budżecie wojskowym, jak to widać z omówionego artykułu — nie. Do znaczniejszych redukcji budżetu min. spr. wewn. nie dopuści kolega klubowy p. Gruszki — p. Rusinek.

Więc może w budżecie min. Oświaty i min. prac i opieki społecznej?

Ależ budżety te były zawsze w stosunku do potrzeb tych resortów za małe, a zostały one jeszcze w porównaniu z rokiem 1925 zmniejszone; pierwszy o 8, a drugi o 3 miljony zł., Jeżeli oświadczenia p. Gruszki mają mieć jakąś wartość, w takim razie należy znacznie zredukować budżet M. S. W. a nie da się tego uczynić w poważnej mierze bez przyjęcia naszych wniosków.

Skoro zaś „fachowiec“ piastowy zwalcza nasze wnioski, tedy trudno mówić o oszczędnościach, nie można bowiem skazywać 300 tysięcy ludzi na większą nędzę! A ponieważ w innych budżetach — poza budżetem Min. Spr. Wewn. otoczonym specjalną opieką pp. piastowców — niema co obcinać, tedy wołanie o budżet „na jaki nas stać“ staje się w tych warunkach zwykłą demagogją!

Przyjęcie naszych wniosków, to zaoszczędzenie conajmniej 200 mil. rocznie.

Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze należy przeznaczyć na wzmożenie naszego przemysłu, bo tylko tą drogą osiągnie się istotną zdolność obronną, o którą autorowi tak bardzo chodzi.

Nasze wnioski nie są — jak się to autorowi artykułu wydaje — wnioskami „demonstracyjnymi“ lecz są one zupełnie konkretnymi propozycjami oszczędzania tam, gdzie oszczędzać można i należy i o wnioski te stoczymy energiczną walkę!

A. Pączek

Jak wyglądają nasze więzienia?

Przemówienie sejmowe tow. posła Uziembły.

Jako członek komisji do zbadania stosunków więziennych, muszę stwierdzić, że fakty przytoczone są zgodne z prawdą.

Głodówki nietylko nie zmniejszają się, lecz ich liczba się zwiększa, co wskazuje na to, że stan w więzieniach się pogarsza. I teraz ma się do czynienia już nawet z buntami więźniów i to nie tylko politycznych, lecz także kryminalnych, toczą się walki nietylko o wyswobodzenie siebie, lecz o wyzwolenie towarzyszów z więzień; walki te cechuje jakaś dziwna solidarność i rozpacz. Są przykłady, że więźniów przetrzymywano kilka lat w więzieniu prewencyjnem, a potem uniewinniono, a ustawa przewiduje, że tacy więźniowie będą siedzieli w takich samych warunkach, jak ludzie karani za wielkie przestępstwa.

W Włocławku kilkunastu nieletnich chłopców przesiedziało rok cały w więzieniu prewencyjnem i później niektórzy zostali uniewinieni. Po kilku miesiącach prosili prokuratora żeby przyspieszył śledztwo, a gdy mimo obietnic nie mogli się tego doczekać, ogarnęło zdenerwowanie tych chłopców siedzących między bandytami, protestują, zakładają skargę do sądu okręgowego i jeden z nich powiedział że postępowanie prokuratora jest wysoce nieetyczne. — Za to wydażenie wsadzono chłopca do ciemnej piwnicy, a gdy współwięźniowie protestowali przeciw temu pukaniem w drzwi, prokurator sprowadza policję, policja rozpoczyna bicie. Prokurator słyszał bicie, a potem mówił nam, członkom komisji, że słyszał jakieś szamotanie się policji z więźniami, lecz nie miał kontroli nad tem co się działo. Ponieważ nie było lekarza, przyszedł felczer i powiada, że do niego zgłosiło się tylko 3, dópiero na trzeci dzień przyszedł lekarz i opatrzył kilkunastu ludzi, postawił im bańki, bo skarżyli się na bóle w piersiach i żebrach.

Prokurator wiedział więc, że tam była masakra. To była jego zemsta za to, że jego rodzina była kiedyś prześladowana w Rosji. Interpelacje poselskie przeszły bez odpowiedzi. Ten sam prokurator używa tych więzień do rozprawy ze strejkującymi robotnikami rolnymi. I kiedy posłowie interwenjują w sprawie zupełnie niewinnie aresztowanych włościan policjanci w ekspozyturze śledczej biją ludzi po twarzy, znęcają się nad nimi, żeby wydostać fałszywe zeznania na posłów, którzy donoszą o tych sprawach. Prokurator Popławski mimo to urzęduje dalej, i ten sam komendant policji dalej wykonywa swą zemstę we Włocławku.

Znany jest fakt w więzieniu lwowskiem, gdzie urzędnik sądowy p. Krauze, kazał inteligentnego więźnia człowieka z wyższemi studjami powalić na ziemię i przymusowo ogolić co w Rosji carskiej stosowano tylko do ludzi skazanych na katorgę a nie do ludzi, przebywających w więzieniu śledczem. Urzędnik stwierdził, że stało się to w celu hygienicznym, a były to porachunki osobiste.

Śledztwo przeciw Kajdanowi, który się już dostał do literatury, zostało umorzone zupełnie niesłusznie i powinno być wznowione.

I on i Łabiak zostali przeniesieni na lepszą posadę, a Brecher przeniesiony do poznańskiego, dlatego, że tam regulamin więzienny jest o wiele ostrzejszy.

Ustawa o więziennictwie, musi być rozpatrzona spokojnie i dlatego o szczegółach jej nie mówię w tej chwili, ale przyłączam się do protestu kolegów posłów. System bicia więźniów w aresztach policyjnych i system ukrywania tego przez władze więzienne musi raz się skończyć.

Książę rosyjski bandytą.

Moskwa ma nową senzację. Ostatnimi czasy wpadła policja moskiewska na trop szeregu morderstw popełnianych na wybitnych osobistościach komunistycznych. Poszlaki naprowadzały na przypuszczenie, że morderstwa te dokonywane były przez jedną i tą samą osobę. Na ślad sprawcy udało się wpaść dopiero z pomocą psów policyjnych, które zwietrzyły ślady, prowadzące do lasu w okolicy Moskwy.

Las został okrążony przez policję i włośniaków. Oblężenie trwało sześć dni. Gdy szóstego dnia psy odszukały kilku kryjówek, których policja okrążyła oddając w powietrze kilka wstrzałów, ci z podniesionymi do góry rękoma wyszli z zarośli a oczom policji przedstawił się widok przerażający. Dziesięć osób o półzwierzęcym wyglądzie, okrytych łachmanami, oświadczyło, że od roku żyją w lesie żywiąc się korzeniami i grzybami. Zauważono jednak na wierzchołku wysokiej sosny mężczyznę, który na widok zbliżających się dobył kindżału, broniąc się przed usiłującymi go ująć. Okazało się, że jest to umysłowo chory książę Szachowskij, który zbiegłszy z więzienia dopuścił się w stanie trapiącej go choroby umysłowej szeregu zbrodni.

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

Osobliwa pedagogja.

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Z nowym rokiem szkolnym objął dyrekturę w I. Państw. gimnazjum (przy ul. Kubali) p. Kalicun-Chodowicki. Zakład miał dotąd markę jednego z wzorowych we Lwowie, a to dzięki dzielnym kierownikom (jak dr. Rembacz, śp. J. Mazurek, prawdziwy ojciec młodzieży, ostatnio p. Ruxer); obecnie dzięki osobliwym zabiegom pedagogicznym nowego dyrektora wartość zakładu zaczyna gwałtownie staczać się z dotychczasowej wyżyny. Nowy kierownik z dziwną jakąś nienawiścią odnosi się do powierzonej mu (przez Kuratorjum) polskiej młodzieży. Chłopcy — na ogół synowie polskiego proletarjatu urzędniczego, w większości źle odżywiani; wśród nich wielu chorowitych i anemicznych (do czego przyczynia się stary, niezdrowy budynek). Jedyną jasną chwilą dla nich są pauzy między poszczególnemi godzinami „przepędzane wprawdzie w sąsiedztwie kryminalnego dziedzińca, ale w każdym razie prawdziwe radosne, uczniowskie pauzy.

Co czyni złośliwy pedagog?

Czy z wyjątkowego nakazu Kuratorjum (bo inne gimnazja tego nie znają), czy z tępej nieumiejętności w stosowaniu przepisów wychowawczych, czy (jako b. Rusin) z nienawiści do używających ruchu polskich chłopców, poskracał wszystkie pauzy o kilka minut!! Dzięki temu taka n. p. pierwsza pauza, dająca chłopcom swobodę ruchu i odetchnięcia przez 5 minut, została sprowadzona do jednominutowej karykatury! Możeby tak znieść wogóle wszystkie pauzy i zbiorowo wytruć całą młodzież zatęchłem powietrzem!

To jedno...

Wiadomo, ile dobrego zdziałały dla „własnych" zakładów lwowskie Koła Rodzicielskie! Jednem z takich najzasłużeńszych i najpracowitszych jest Koło Rodziców I-go gimnazjum. Pan dyr. Kalicun — czy na podstawie rozkazu z góry, czy też może dlatego, że do niedawna był nauczycielem ludowym na prowincji, nie chce, czy też nie jest zdolny uznać tego i w sposób dziwnie nietaktowny odnosi się do ludzi poważnych i często od siebie starszych: Bo czyż może być zachętą do współpracy domu ze szkołą, i czy wogóle taktownem jest piętnowanie rodziców ucznia za jego lekkie przekroczenie (n. p. spóźnienie się) w ten sposób, że wzywa się publicznie rodziców, po nazwiskach, w godzinach urzędowych, za pośrednictwem „czarnej tablicy". Są to maniery nie nadające się do stosowania nawet w wiejskiej szkółce!

Wysokie władze szkolne zechcą łaskawie uchronić nas rodziców, przed takiem traktowaniem, a nasze dzieci przed takiemi zabiegami pedagogicznemi!

JEDEN Z OJCÓW.

Co robi Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz.?

Wybudowanie największego w Polsce Sanatorjum przeciwgruźliczego przez Związek P. N. S. P. w Zakopanem zwróciło uwagę całego społeczeństwa na tę organizację inteligencji zawodowej, która w dobie powszechnego zastoju gospodarczego i powszechnego niemal pesymizmu oraz apatji na polu pracy społeczno - oświatowej — zdobyła się na czyn tak wybitnie dowodzący żywotności i siły zorganizowanej gromady.

Co więcej robi Związek? Jakie są jego cele i zadania?

Program pracy Związku zakreślony jest bardzo szeroko i gruntownie. Związek P. N. S. P. liczy 36 tysięcy członków t. j. z górą dwie trzecie nauczycielstwa szkół powszechnych w całej Polsce. W dziedzinie ustawodawczej bierze czynny udział przez swoje Koło Parlamentarne, do którego należy 11 posłów i senatorów z senatorem Nowakiem, wice-marszałkiem Senatu Woźnickim oraz posłami Nowickim i Smulikowskim na czele. Energicznie sprzeciwia się Związek podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji politycznej, występuje przeciwko redukcji szkół i nauczycielstwa, walczy ze zgubną tendencją biurokratyzowania szkolnictwa.

Szczególniejszą opieką otacza sprawy szkolne Górnego Śląska i Kresów Wschodnich.

Istnieje przy Zarządzie Głównym Związku Sekcja Obrony Szkoły Jednolitej, która obecnie wystąpiła z silnym uzasadnionym protestem w formie memorjału do czynników rządowych, sejmowych i społeczeństwa — przeciwko projektowi Ministra Oświaty Grabskiego o ustroju szkolnictwa w Polsce. Związek posiada własny projekt jednolitego ustroju szkolnictwa polskiego oparty na zasadach zdrowych i racjonalnych.

Sekcja kształcenia Nauczycieli Związku opracowuje formy wysokiego gruntownego przygotowania nauczycieli szkół powszechnych do zawodu wychowawczego; organizuje Kursy Uniwersyteckie w Wejherowie, Pucku, Zakopanem i wielu innych miejscowościach; organizuje Uniwersytety regionalne, które wywołały powszechne zainteresowanie w kraju. Na gruncie regjonalizmu pracuje szereg wybitnych sił naukowych, jak Stefan Żeromski, Kazimierz Nitsch, Bujak, Bystroń, Roman Dybowski i wielu innych.

W ostatnim roku Wydział ten powołał do życia 830 kursów dla dorosłych w kraju; na kursach tych pozyskał do oświaty pozaszkolnej 20 tysięcy dorosłych słuchaczów. Nadto Wydział O. P. prowadzi Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach pod Krakowem, oparty na wzorach duńskich.

W dziedzinie ogólnej organizacji inteligencji zawodowej Związek bierze również czynny udział. Należy do Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, wchodzącej w skład Konfederacji Międzynarodowej oraz do Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych.

W dziedzinie gospodarczej popiera Związek czynnie ideę spółdzielczości.

Doceniając znaczenie prasy Związek P. N. S. P. rozwinął żywą akcję wydawniczą. Wydaje sporadycznie książki i broszury przez własne instytucje wydawnicze jak „Nasza Księgarnia" w Warszawie i Łodzi oraz „Szkolnica" w Krakowie. Wydaje stałe szereg poważnych pism jak: „Głos Nauczycielski" — centralny organ Związku, dwutygodnik, nakład miesięczny około 75 tysięcy egzemplarzy. „Praca Szkolna" — organ Sekcji Pedagogicznej", „Ruch Pedagogiczny" — organ Sekcji Kształcenia Nauczycieli. „Polska Oświata Pozaszkolna" — organ Wydziału Oświaty Pozaszkolnej. „Szkoła Specjalna" — pismo poświęcone zagadnieniom wychowania dzieci anormalnych. „Płomyk" z dodatkiem „Płomyczek" — najpoczytniejszy w Polsce tygodnik dla dzieci i młodzieży oraz „Szkoła i Nauczyciel" w Łodzi, „Miesięcznik Pedagogiczny" w Cieszynie, „Nasz Głos" w Poznaniu, „Życie Szkolne" we Włocławku, „Życie Podlasia" w Siedlcach, „Szkoła Powszechna" w Nieświeżu i wiele innych.

Prezesem Związku jest senator Stanisław Nowak, wice-prezesami posłowie Juljan Smulikowski, Zygmunt Nowicki i K. Stattlerówna. Sekretarzem Generalnym R. Tomczak; skarbnikiem K. Makuch.

Biura Zarządu Głównego zatrudniają 30 urzędników. Mieszczą się w Warszawie: ul. Morszałkowska l. 123 (centrala), Świętokrzyska 30 (wydawnictwa) i Wspólna 23 (Oświata Pozaszkolna). Telefony: Nr. 205-88, 239 03, 269-49.

Nowiny literackie.

Pamiętnik lorda Grey'a.

Lord Grey, angielski minister spraw zagranicznych w dniu wybuchu wojny, pisał pracowicie swe wspomnienia, które też przedstawiają materjał bogaty i ciekawy.

Jak powstał ten pamiętnik, opowiada lord Grey w „London Review".

„Przez cały czas swojej działalności politycznej" — objaśnia — „byłem zawsze nietyle politykiem mówcą, ile politykiem pisarzem, wychodząc z zasady, że mówca nie może nigdy tak dokładnie wyłuszczyć skutków doniosłej myśli jak pismo. Pisałem zawsze szybko i sprawnie i rzadko kiedy poprawiałem napisane zdanie. Stąd wynikło, że nie mogłem dyktować swojego pamiętnika ale musiałem o ile pozwalał mi bardzo słaby wzrok, pisać sam z wielką trudnością i to tylko w ciągu lata, po kilka godzin dziennie zaledwie, gdy panowała jasna, słoneczna pogoda. Nie mogłem zużytkować do pracy swojej żadnych aktów ani notatek osobistych z lat dawnych, albowiem nie mogłem ich czytać, zaś lektor nie umiałby wyszukać najbarwniejszych dokumentów z nader obfitego materjału. Tak więc napisałem całą książkę prawie z pamięci i istotnie ze „wspomnień". Pisanie samo nie małą było robotą, bo przecież każda, moja litera miała blisko dwa cale, tak, że często zapisywałem kilka stron jednem zdaniem. Pomimo bardzo szerokiego pisma z trudnością wielką odczytywałem w rękopisie zdania dnia poprzedniego napisane. Z licznych pamiętników jakie zostały napisane po wojnie inne są może o wiele bardziej zajmujące, zawierające ciekawsze szczegóły i wypadki ale żaden z pewnością nie był pisany z większym trudem fizycznym i z cięższym mozołem niż moje pamiętniki".

Dodać należy, że lord Grey przed kilku laty, wskutek ciężkiej choroby prawie całkowicie wzrok utracił.

Norweska powieściopisarka zdobywa tegoroczną nagrodę Nobla.

Jak donoszą, tegoroczna nagroda fundacji Nobla przypadnie norweskiej powieściopisarce Sigrid Umdset za powieść p. t. „Krystyna Jawrawdsdotter".

Senzacyjna powieść p. Kołłątajowej.

B. dyplomatyczna przedstawicielka sowietów w Norwegji, p. Kołłątaj napisała powieść. Dziwić się można, że cenzura sowiecka nie sprzeciwiła się wydaniu tej książki — jest ona bowiem nacechowana jakby zniechęceniem do obecnego życia w Rosji. Autorka, jak wiadomo, jest ideową komunistką, i w powieści swej przedstawia, co bolszewizm uczynić potrafi z idei komunistycznej.

Bohaterka jej powieści — Wasilisa — jest też ideową komunistką, kocha się w niejakim Władimirze i łączy się z nim wolną miłością. Władimir zostaje komisarzem i na tem stanowisku zdobywa ogromny majątek. Na tem tle rozgrywa się dramat między Wasilisą, jej mężem i całem otoczeniem, które marzy tylko o używaniu życia. Wasilisa oburzona i zawiedziona ucieka z pałacu Władimira, od „tych wszystkich burżuji" i idzie szukać ideowców komunizmu, których w ustroju sowieckim... nie znalazła.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Faust", opera. Ceny popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski". Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z Zachodu". Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „HETMAN STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI". Uroczyste przedstawienie dla uświetnienia pogrzebu Nieznanego Żołnierza. — Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Noc Antonji". Ceny popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka". — Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej..." Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka". — Ceny zniżone.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska l. 11).

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Pensjonarka".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Ciocia ze Lwowa".

—::—

TEATR SEMAFOR. Dziś o godz. 1.15 popołudniu przedstawienie w teatrze „Semafor" po cenach zniżonych. Wieczorny pełny spektakl ściągający tłumy publiczności co wieczór do przemiłej sali teatru. Powodzenie swe zawdzięcza drugi program zarówno przewadze elementów muzycznych i komicznych, jak i wyjątkowej, przebogatej oprawie malarsko- kostjumowej. Bilety dziś od godz. 11-tej rano w kasie teatru.

OGŁOSZENIA.

Na spłaty wszelkie Maszyny i Motory poleca »PILOT«, Lwów, Batorego 4. — Prospekty darmo i opłatnie.

Tokarnie, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Motory, Maszyny młyńskie, Kamienie, Pompy, Pasy poleca »PILOT« Lwów, ul. Batorego 4. 990—

Tokarnia wyrób zagran. silna budowa. **Ryflarka** do walców młyńskich, bardzo dobrze utrzymana, okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Inż. N. Nussenbauma w Złoczowie 7—1

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Przomyślu na nazwisko Mikołaj Gielziński. 901—2

SPECIALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk., ord. 8–10, 12—1, 3—6, w niedzielę od 9—1, **Lwów, Asnyka 1,** (róg ul. Pańskiej). Telefon Nr. 48—01. 994—5

Gospodynio!



Szanuj ciężko zapracowany grosz swego męża! Nie niszcz bielizny — używaj tylko NAJLEPSZEGO MYDŁA DO PRANIA marki „LEW“ wyrobu Lwowskiej Fabryki chem. „TLEN“.

Dr. E. STARK

powrócił i ordynuje w chorobach dzieci, oraz nosa, uszu i gardła w **BORYSŁAWIU, ul. Pańska** od 9—11 przedpoł. i od 3—5 popoł. 971—4
Leczenie lampą „Sollux“ i lampą kwarcową.

CHARAKTER! Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad, zdolności przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller - Szkolnik, Piękna 25-4. 961—6



Pamiętniki

Ign. Daszyńskiego

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2

L. 8873/25.

Lwów, dnia 28 października 1925.

Zarząd Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę dyrektora

Warunki:

1. Nieukończony 45 rok życia.
2. Ukończone studja akademickie
3. Dłuższa praktyka w Kasach Chorych.
4. Uposażenie wedle VI „a“ stopnia płacy z 20% dodatkiem reprezentacyjnym

Podania wnosić należy najpóźniej do dnia 21 listopada 1925, na ręce prezesa Zarządu w Biurze Związku przy ul. Dwernickiego l. 3.

Do podania dołączyć należy następujące załączniki: a) własnoręcznie napisany życiorys, b) świadectwo ukończonych studjów, c) świadectwa z dotychczasowej działalności, d) świadectwo obywatelstwa polskiego, e) świadectwo zdrowia.

Swiadectwa mogą być dołączone w uwierzytelnionym odpisie.

Przewodniczący Zarządu:
J. Szczyrek.

Klęska bezrobocia i redukcja wzrasta

Nie kupujcie zagranicznego obuwia, gdyż każda para pozbawia utrzymania jednej rodziny polskiego robotnika.

100.000 par obuwia wyprodukowaliśmy, przekonało to naszych odbiorców, że

OBUWIE MĘSKIE GOODYEAR WELT MARKO

w jakości równa się zagranicznemu i jest w cenie bezkonkurencyjne. — Nasze obuwie do nabycia po jednolitych cenach fabrycznych.

Zł. 24·80, Zł. 26·80, lakiery Zł. 32·80

Lwów

Schweitzer i Faibel, Legionów 33.
L. T. Skrzypek, Pasaż Mikolascha.
S. Krzyszkowski, Plac Marjacki 6—7.
„Mikado“, Akademicka 20.
J. Rothhausler, Piekarska 1 a.

994—1

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.